

# GŁOS ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 10(16)

ROK II

PAŹDZIERNIK

1985

CENA 15 ZŁ

13 X 1985 r.

## Wybieramy Sejm IX kadencji

Tym samym zakończy się okres trwającej kilka tygodni kampanii wyborczej. Kampanii niezwykle pracowitej, prowadzącej wiele nowych doświadczeń, nowych motywacji i rozwiązań.

Wybory do Sejmu to akt polityczny ogromnej wagi. Tak jest zawsze, ale dziś w Polsce 1985 roku nabiera on szczególnego znaczenia. Staje się bowiem kolejnym krokiem na drodze porozumienia, socjalistycznej odnowy, umocnienia procesu reform i demokratyzacji życia w kraju. Wszystkie te określenia stały się już pewnymi hasłami, zbitkami pojęciowymi i na codzień nie zawsze uświadamiamy sobie, co się za nimi kryje.

Żyjemy w czasach, w których dominującym procesem politycznym w Polsce jest proces pełnej odnowy życia społecznego i konsolidacji narodu wokół haseł całkowitego wyprowadzenia naszego kraju z kryzysu gospodarczego, moralnego i politycznego, będącego zarówno rezultatem błędów popełnionych w poprzedniej dekadzie, jak i wstrzą-

sów jakie nastąpiły na początku lat 80-tych. Tak więc wybory są czymś znacznie ważniejszym, jak tylko głosowaniem na posłów do Sejmu. Jest to działanie polityczne mające przyspieszyć, jeśli nie ostatecznie ukoronować akt konsolidacji i jednoczenia społeczeństwa.

Oczekujemy, że wybory będą okresem refleksji społecznych, lecz chodzi o ten typ refleksji, który pozwoli milionom Polaków uświadomić sobie z całą ostrością, że to nasz kraj, Polska potrzebuje zwycięstwa w wyborach. Polska wkraczająca w okres normalnego, spokojnego rozwoju, bez wstrząsów, Polska zapewniająca sprawiedliwość i bezpieczeństwo dla każdego jej obywatela.

To właśnie ta wielka stawka wyborcza, stawka której marować nie wolno, i która może zostać wygrana tylko w drodze zaangażowania wszystkich obywateli.

Rada Miejsko-Gminna PRON  
w Śremie

## „Społeczeństwo jest podmiotem”

Uczestniczę w kolejnej z TRYBUN OBYWATELSKICH, która odbywa się dziś w Odlewni Żelwa HCP w Śremie.

Jest to spotkanie przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy z załogą wydziałów TE i TM. Prowadzi je przewodniczący RMG PRON, Maciej Tomaszewski.

Do najciekawszych punktów spotkania należy informacja o stanie realizacji PRON-owskiego programu wyborczego, składana przez radnego Eugeniusza Kaczmarka. Wywiązuje się po niej dyskusja. Pada wiele pytań, na które starają się wyczerpująco odpowiadać przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy — Aleksander Onik i V-ce prezes „Społem” PSS — Danuta Szafrańska. W wielu kwestiach zajmuje głos przewodniczący M. Tomaszewski. Jego też, po zakończeniu spotkania postanowiłam poprosić o przybliżenie specyfiki i doświadczeń Trybun Obywatelskich Czytelnikom „GŁOSU ŚREMSKIEGO”.

**GŚ:** Panie przewodniczący, czy zechce nam Pan powiedzieć, co leżało u podstaw tej inicjatywy, która przybrała już obiegową nazwę Trybun Obywatelskich?

**Maciej Tomaszewski:** Jest to realizacja zapisów Deklaracji Programowej PRON, w której mówi się, że PRON jest wyrazicielem opinii społecznej. Trybuny Obywatelskie okazały się szczególnie pomocne przy budowaniu miejsko-gminnego programu wyborczego PRON. Mają one charakter szczerzej i niezwykle konstruktywnej rozmowy przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych i gospodarczych miasta i gminy z załogami zakładów pracy. Rozmowa ta pozwala wyjaśnić podstawowe problemy społ-gospod. regionu, dać okazję do bardziej precyzyjnego określenia potrzeb środo-

wiska. Budowanie programu wyborczego odbywało się zatem przy czynnym i szerokim współdziałaniu wyborców. Każdy miał okazję uczestniczyć w ustaleniu hierarchii najpilniejszych spraw, mógł na podstawie własnych doświadczeń wskazać na sposoby efektywniejszego i oszczędniejszego gospodarowania. Program wyborczy jest bardzo ambitny, ale nie narzucony społeczeństwu; został on przez nie skonstruowany i w znacznej mierze jest i będzie przez to społeczeństwo realizowany.

**GŚ:** Czy to prawda, że Śrem jako jedyny w województwie zastosował tę formę demokratyzacji życia społecznego?

**M. T.:** Z informacji, jakie posiadamy, wynika iż na tak dużą skalę jesteśmy jedyną Radą PRON-owską, która z powodzeniem realizuje tę formę dialogu.

**GŚ:** Trochę statystyki: ile odbyło się Trybun, ile osób je obsługiwało?

**M. T.:** Obecna tura jest już trzecią. Przedstawiciele władz i RMG PRON spotykają się każdorazowo w 40 jednostkach



**GŁOSUJĄC 13 X 1985 R.  
PODPISUJEMY SIĘ POD  
DEKLARACJĄ WYBORCZĄ  
PATRIOTYCZNEGO RUCHU  
ODRODZENIA NARODOWEGO**



gospodarczych. W obsługę zebrań zaangażowanych jest średnio 50 osób aktywno PZPR, ZSL, SD, bezpartyjnych, działaczy PRON. Po raz pierwszy, przy okazji kampanii wyborczej do Sejmu PRL odbywamy 10 Trybun w środowisku wiejskim. Zaakcentowania wymaga rzecz następująca: Trybuny Obywatelskiej utrwaliły się, jako stała forma dialogu w naszym środowisku; prowadziliśmy je i będziemy prowadzić nie tylko w czasie trwania dużych kampanii politycznych, ale co najmniej dwa razy w roku.

**GS:** Czy łatwo było przeformować wasz pomysł?

**M. T.:** Inicjatywa spotkała się z pełnym zrozumieniem ze strony miejsko-gminnej instancji partyjnej, Rady Narodowej i Urzędu Miasta i Gminy, choć zdawali sobie sprawę, że jest to olbrzymi wysiłek organizacyjny, ale jak się okazuje wyjątkowo skuteczny. Jedynie upodmiotowanie społeczeństwa rozumiane, jako współtworzenie i współodpowiedzialność za realizację programów, które mają rozwiązać podstawowe problemy gospodarcze naszego miasta — może przynieść porządane efekty.

**GS:** Podczas obecnej tury Trybun Obywatelskich jest też miejsce poświęcone Deklaracji Wyborczej PRON, kampanii wyborczej do Sejmu PRL. Czy wobec tego nie obawia się Pan, iż kierunek dyskusji, opierając się na doświadczeniach z poprzednich spotkań, spowoduje wysunięcie na plan pierwszy partykularnych interesów obywateli? Może to doprowadzić do spaczonych widzenia posła?

**M. T.:** Obawa taka istniała, chociaż okazało się, że obok problemów małych, o wymiarze lokalnym, wyborcy szczególnie na spotkaniach konsultacyjnych z kandydatami na posłów, podnosili problemy mające wymiar ogólnospołeczny. Instytucja Trybun Obywatelskich, podczas obecnej kampanii wyborczej, ma służyć przede wszystkim rozliczeniu się przed śremskim społeczeństwem z realizacji programu wyborczego.

**GS:** Czy są środowiska, z którymi łatwiej nawiązuje się kontakt i takie, które przyjmują Was — powiemy, bardziej sceptycznie? Jakie problemy wylaniają się podczas spotkań?

**M. T.:** Myślę, że nasze śremskie społeczeństwo nie odbiega od ogólnych norm. Wykazuje dość znaczne różnicowanie. Stąd i atmosfera poszczególnych spotkań jest też bardzo różna. Są spotkania niezwykle ożywione, niekiedy agresywne czy wręcz napastliwe, chociaż trzeba general-

nie stwierdzić, że poszczególne wystąpienia przedstawicieli załóg pracowniczych mają charakter konstruktywny, cechuje je duża troska o dobro ogółu, zdecydowanie mniej jest głosów o indywidualnych sprawach obywateli.

Obecna tura spotkań wykazuje również duże zrozumienie dla problemów o charakterze generalnym, sposobów ich rozwiązania — mam na myśli choćby cały kompleks inwestycyjny. Nie zgłasza się dodatkowych wniosków tego typu. Można domniemywać w tym, że społeczeństwo oczekuje w tym zakresie spokojnej, planowej realizacji zadań przyjętych w programie wyborczym. Co natomiast niepokoi? Zgłaszanie stosunkowo dużej ilości uwag i wniosków dotyczących całej sfery funkcjonowania organizacji pracy. Chodzi tu o handel, spółdzielnię mieszkaniową, służbę zdrowia, jednostki obsługujące rolnictwo, złe wręcz funkcjonowanie komunikacji. Są to obszary nie wymagające w większości przypadków nakładów finansowych, a po prostu rzetelności, dobrej woli osób odpowiadających za poszczególne odcinki życia w naszym mieście i gminie. Rozwiązywanie tych problemów ma charakter ciągły; będziemy, jak dotychczas wykorzystywać w tym celu łamy „Głosu Śremskiego”.

**GS:** Jeśli Trybuny Obywatelskie — to tak dobra instytucja i nie tak trudno wprowadzić ją w życie — to dlaczego nie macie naśladowców?

**M. T.:** Nie wiem.

**GS:** W takim razie proszę podać nam receptę na dobrą Trybunę Obywatelską.

**M. T.:** Sama formuła każdego spotkania jest nadzwyczaj prosta. Podstawą do tego, aby to zafunkcjonowało jest zrozumienie przez wszystkie podmioty życia społeczno-politycznego w regionie, iż tylko dialog, konstruktywna rozmowa może przynieść porządane efekty, i z jednej strony powodując zrozumienie wśród społeczeństwa skali zadań podejmowanych przez terenowy organ administracji państwowych i Radę Narodową, a z drugiej strony — precyzyjne uświadamianie skali potrzeb społecznych, które wymagają rozwiązania przez funkcjonującą władzę i odpowiedzialne jednostki i instytucje.

**GS:** Czyli chęć, dobra wola, grupa aktywno...

**M. T.:** Tak, ale przede wszystkim zrozumienie, że społeczeństwo jest p o d m i o t e m.

Dziękuję za rozmowę

Mat.

## 90 LAT ruchu ludowego

W dniu 30 sierpnia b. odbyło się uroczyste Plenum KMG ZSL w Śremie poświęcone 90-leciu powstania zorganizowanego ruchu ludowego na ziemiach polskich z udziałem wielu zasłużonych działaczy ruchu ludowego na naszym terenie. Plenum to zostało poprzedzone również uroczystym jubileuszowym plenum z okazji 35-lecia zjednoczenia ruchu ludowego, które miało miejsce w grudniu ubr.

Te plenarne posiedzenia były szczególną okazją do wspomnień oraz refleksja nad rolą ruchu ludowego w życiu społeczno-politycznym kraju na przestrzeni ostatniego stulecia. Dyskusja wykazała, że wielu jeszcze żyjących ludowców jest autentycznymi uczestnikami względnie świadkami wydarzeń, które są nieodłączną częścią historii ruchu ludowego w Wielkopolsce.

Wydaje się, że jest szczególna okazja, opierając się na słownych przekazach starszych działaczy ludowych, jak i licznych źródłach drukowanych, do skrótego zaprezentowania historii ruchu ludowego na naszym terenie, na łamach lokalnego pisma.

Rozpoczynając omawianie historii ruchu ludowego w Wielkopolsce, należy szczególną uwagę zwrócić na fakt, że chłop polski na ziemiach zachodnich przed I wojną światową nie stworzył własnej partii politycznej.

Natomiast brali duży udział w działalności gospodarczo-oświatowej poprzez pracę w kółkach rolniczych, bankach ludowych, spółdzielniach handlowych i czytelnich ludowych.

W organizacjach tych wyrastali świetli i aktywni działacze chłopscy. Odegrali oni bardzo wielką rolę w walce z pruską polityką germanizacyjną w walce o ziemię, język i kulturę narodową.

W Wielkopolsce o samodzielnym politycznym ruchu chłopskim można mówić dopiero po uzyskaniu niepodległości, a więc w ćwierć wieku później niż w Galicji. Ruch ten jednak powstał w odmiennych warunkach politycznych, ekonomicznych i społeczno-kulturowych.

Szczególnie dużą aktywność wykazywali chłopcy w południowo-zachodnich powiatach Wielkopolski, które miały rozdrobnioną strukturę agrarną i złą glebę. Na tych to właśnie ziemiach, pod wpływem przepływu fali rewolucyjnej z ziem polskich b. zaboru rosyjskiego, ożywiona działalność zaczęły prowadzić tzw. rady włościańskie, które przybrały radykalny charakter. Dały one początek politycznej organizacji chłopskiej pod nazwą Związek Włościan.

Pierwsze rady włościańskie powstały w powiecie ostrzeszowskim, kępińskim, kościańskim i śremskim. W powiecie śremskim Związek Włościan zorganizowali właściciele silniejszych ekonomicznie gospodarstw. Początki ich działalności przypadają na okres wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Jak potwierdzają przekazy źródłowe, chłopom nie odpowiadał wysunięty przez stronnictwa prawicowe projekt wspólnych list wyborczych.

W kwietniu 1919 r. chłopcy południowych powiatów Wielkopolski, na zebraniu przedwyborczym w Poznaniu pod przewodnictwem W. Korfanteo, złożyli protest przeciw projektowanemu listom wyborczym, które nie uwzględniały kandydatów chłopskich.

Już w następnym miesiącu zwołano zjazd lokalnych rad włościańskich z powiatów południowych oraz kilku wybitniejszych włościan z innych powiatów celem porozumienia się w walce o należne prawa.

Zjazd przyjął wówczas jednolitą nazwę dla wszystkich organizacji terenowych, która brzmiała: Zjednoczenie Włościan.

Obrodam przewodniczył Jan Sobiech z Czarkowa w powiecie kościańskim. We władzach Zjednoczenia Włościan zasiadli przedstawiciele powiatów południowych i zachodnich województwa. Od tej pory datuje się powstanie zorganizowanego ruchu ludowego na terenie Wielkopolski.

Nareszcie chłopcy wielkopolscy stworzyli organizację broniącą ich interesów przeciw zbyt liberalnym ustawom popierającym wielkie obszarnictwo.

W pierwszej odezwie wydanej do chłopów głoszono, że „Zjednoczenie Włościan powinno odegrać doniosłą rolę w



wolnej Polsce. Organizacja, która została powołana, niesie uświadomienie polityczne wsi”.

Na zjeździe uchwalono program Zjednoczenia Włościan, który w sprawach agrarnych głosił potrzebę parcelacji ziemi i tworzenia samodzielnych gospodarstw włościańskich. W kwestiach oświatowych podkreślał rolę oświaty w środowisku wiejskim, wskazywał na konieczność powszechnego nauczania i wypowiedział się za bezpłatną nauką w szkołach średnich i wyższych zakładach naukowych.

W programie mówiono również o polepszeniu bytu robotnika rolnego. W listopadzie 1919 r. w Poznaniu odbył się drugi zjazd Zjednoczenia Włościan z udziałem przedstawicieli naczelnych władz PSL Piast na czele w Win. Witosem. Na zjeździe tym zaliczono powiat śremski do jednego z najlepiej zorganizowanych.

Również w Śremie w czasie trwania zjazdu urządzono duży wiec, w którym udział wzięli masowo chłopcy z okolicznych wsi.

Cel przybycia W. Witosa do Poznania był oczywisty — chodziło rzecz jasna o połączenie Zjednoczenia Włościan z PSL Piast. W. Witos, jak wynika z jego wystąpienia na zjeździe Zjednoczenia Włościan w Poznaniu, upatrywał siłę w jedności działania wszystkich chłopów, czemu dawał zresztą zawsze wyraz w swoich wystąpieniach. Zasadniczą przeszkodą na drodze do zjednoczenia było traktowanie przez bogatszych chłopów PSL Piast jako ugrupowania zbyt radykalnego. Szybko jednak chłopcy zorientowali się, że Zjednoczenie Włościan w małym stonpieniu reprezentuje ich interesy; zaczęto dążyć do porozumienia z PSL Piast.

Sygnaly i skargi, które W. Witos otrzymywał z Wielkopolski w sprawie niewłaściwego traktowania chłopów przez władze lokalne, skłoniły go — jako premiera rządu — do wyjazdu do Poznania.

Przyjazd jego, który miał miejsce w sierpniu 1920 r. był dalszym krokiem zmierzającym do zacieśnienia kontaktów

między PSL Piast a Zjednoczeniem Włościan. Witos został entuzjastycznie powitany przez tłumy chłopów i wziął udział w wiecu zorganizowanym przez Zjednoczenie Włościan z udziałem ok. 20 tys. osób, co na owe czasy było liczbą niebywałą.

W listopadzie 1920 r. obradował w Poznaniu już ostatni zjazd delegatów Zjednoczenia Włościan, w którym uczestniczył z ramienia władz naczelnych PSL jego honorowy prezes Jakub Bojko.

Na zjeździe doszło do połączenia Zjednoczenia Włościan z PSL Piast. PSL Piast w Wielkopolsce, od chwili połączenia, rozwinął ożywioną działalność społeczno-polityczną, jak i gospodarczą.

Jedną z form działalności były kursy społeczno-polityczne. Pierwszy dwudniowy kurs odbył się w Ostrowie; następne miały miejsce w innych powiatach; w tym również w Śremie. W/g przekazów źródłowych odbył się on pod koniec grudnia 1920 r.

W tym czasie wieś poznańska szczególnie ostro domagała się realizacji ustawy o reformie rolnej z lipca 1920 r.

Jak wynika z przekazów źródłowych problem reformy rolnej poruszano na każdym zebraniu kół PSL Piast.

Chłopcy oskarżali rząd o bezczynność, mimo istniejącej ustawy. Odbywały się również masowo wiece we wszystkich powiatach Wielkopolski, na których domagano się niezwłocznego przeprowadzenia reformy rolnej. Szczególnie silnie występowały te żądania w powiatach: ostrzeszowskim, kępińskim, ostrowskim i rawickim.

Podniósł charakter miał wiec odbyty w dniu 15 września 1923 r. w Czerlenku pow. Środa, w którym wziął udział W. Witos. Witos poparł żądania miejscowych chłopów domagających się urzeczywistnienia reformy rolnej.

c.d.n.  
Edmund Pruchniewicz



## MARIANOWI BUDNEROWI

### dyr. Urzędu Telekom. w Śremie

**I. S.** Panie dyrektorze, jak długo oczekuje się w Śremie na uzyskanie własnej stacji telefonicznej w domu? Ile to obecnie kosztuje?

**Marian Budner:** Liczba wniosków o uzyskanie własnego abonamentu telefonicznego wciąż wzrasta. Nasza centrala liczy 1000 numerów i nie zaspokaja od dawna i w pełni społeczeństwa Śremu. Pozostało jeszcze do zrealizowania 1190 wniosków, które zostały złożone w latach 1967—1984. Koszt podłączenia telefonu do sieci telekomunikacyjnej wynosi 18 tys. zł.

**I. S.** Wiadomo, że budowany jest w Śremie nowy urząd telekomunikacyjny. Jest więc nadzieja na znaczną poprawę sytuacji. Kiedy oddany będzie do użytku? Jaka będzie pojemność nowej centrali?

**M. B.** W oparciu o umowę zawartą pomiędzy inwestorem — Dyrekcją Okręgową Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu, a wykonawcą WZGS w Poznaniu — Zakład Budowlano-Montażowy w Śremie, termin oddania obiektu w stanie surowym przewiduje się na 30 czerwca 1986 r. Natomiast oddanie do eksploatacji elektronicznej centrali automatycznej typu E-10 wraz z rozbudową sieci kablowej planowane jest na rok 1988. Budowa przebiega w dwóch etapach. pierwszym oddanych zostanie do użytku 3 tys. numerów, a w drugim 4,5 tys. Będzie to I strefa numeracyjna. Tego typu centrale były dotychczas instalowane w miastach wojewódzkich.

**I. S.** Domyślałam się, że trudno było włączyć tę inwestycję do planu, bo przecież i Wasz resort obowiązują oszczędności.

**M. B.** Sprawa przedstawiała się następująco. W 1978 r., po oddaniu dworca PKS w Śremie, w ramach czynu społecznego zostały podjęte starania, wspólnie z władzami administracyjno-politycznymi miasta o wybudowanie tak potrzebnego już wówczas nowego urzędu telekomunikacyjnego. Obejmowałby on swym zasięgiem 5 obszarów administracyjnych — Kórnik, Śrem, Czepiń, Dolsk, Brodnicę. Powołano Społeczny Komitet Budowy. Pod budowę władze mia-

sta przekazały nieodpłatnie teren przy ul. Wojska Polskiego. Dokumentacja została opracowana w 1979 r. Jednakże komitet rozwiązał się ze względu na duże trudności natury ekonomicznej. W efekcie przystąpiono do budowy planowanej inwestycji resortowej 27 marca 1984 r., która została zatwierdzona przez Ministerstwo łączności tylko ze względu na posiadane uprzednio i wykonane prace projektowo-kosztorysowe i teren.

**I. S.** Słyszy się wiele skarg i narzekania na funkcjonowanie telefonów na wsi. Kiedy nastąpi modernizacja połączeń wieś-miasto?

**M. B.** Przepustowość ruchowa centrali wiejskich działających w: Manieczkach, Brodnicy, Wyrzece, Lucinach i Pyszczy nie zdaje obecnie egzaminu. Ten system central będzie zlikwidowany z chwilą realizacji drugiego etapu. Wymienione zostaną one na centrale wyniesione współpracując z nową centralą.

**I. S.** Z tego co usłyszałam od Pana, nie ma sensu składać wniosków o założenie telefonu. Liczba już oczekujących i termin 1988 r. też do tego skłaniają. Czy się Pan z tym zgadza?

**M. B.** Wręcz przeciwnie. Wnioski należy składać mimo, że kolejka po telefon jest rzeczywiście pokaźna. Daje nam to jednak możliwość lepszego zorientowania się w zapotrzebowaniu mieszkańców, jak również argument do uzyskania jeszcze większej pojemności centrali tak, by wystarczyła ona na długie lata.

Z dyr. M. Budnerem rozmawiała  
Irena Staszewska

### Działka źródłem witamin i rekreacji

Pod takim hasłem śremscy działkowicze POD im. Karola Świerczewskiego obchodzili w końcu sierpnia br. swoje wielkie święto z okazji przyznania im I miejsca w krajowym konkursie na najpiękniejszy ogród. 200 członków tego POD, gospodaruje na 10 ha. Specjalnością tego ogrodu są duże zbiory dyni makaronowej, amerykańskiej borówki i innych jeżyn. Ogradowi od lat prezesuje, znany w Śremie działacz społeczny Stanisław Falbierski.

Na uroczystości w Śremie przybył prezes Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców mgr inż. Julian Kondracki i Zarząd Wojewódzki PZD w Poznaniu. W tym dniu odbyło się także wyjazdowe plenarne posiedzenie inauguracyjne „Krajowe Dni Działkowca” 1985 r. W czasie plenum wręczone zostały odznaczenia i wyróżnienia zasłużonym działkowcom. Po południu na terenie POD im. K. Świerczewskiego odbył się festyn z wystawą planów zebranych przez działkowców.

Obok wyróżnienia z I miejsca we współzawodnictwie krajowym członkowie POD cieszyli się bardzo z piętnej nagrody 200 tys. zł przyznanej przez naczelnika mgr inż. A. Szczuchurę, a przeznaczoną na zakup sprzętu i wyposażenia w tym ogrodzie.

G. Jasiński



tematyka ta często pojawia się na naszych łamach w różnych płaszczyznach i przy różnych okolicznościach. Red. Irena Staszewska daje tym razem możliwość szerokiej prezentacji poglądów i opinii na problemy życia kulturalnego środowiska mgr Jerzemu Kondrasowi. Poczujmy tym samym forum „GŁOSU” wokół tej zawsze ważnej problematyki. Liczymy na głosy: Gostomskiego, K. Adama, Zb. Ratajczaka, Zb. Szydłowskiego, T. Stępy, E. Kaczmarka, Cz. Walkowiaka, K. Tomaszewskiej, B. Logi, Zb. Rappa, J. Jurgi, K. Zastawnego, R. Szafranskiiego, S. Robakowskiego.

Sądźmy, że materiał z dyskusji na naszych łamach powinien uzupełnić debatę radnych na odbytym w dniu 26 IX br. posiedzeniu sesyjnym Rady Narodowej Miasta i Gminy w Śremie (red.).

**I. S. Od ponad 2 lat jest Pan dyrektorem Śremskiego Ośrodka Kultury. Z jakimi trudnościami najczęściej styka się kierownik SOK w realizacji organizowania i upowszechniania kultury w środowisku miasta i gminy?**

**J. K.** W swojej praktyce zawodowej spotkałem się z różnymi rzeczywistościami kulturalnymi. Byłem np. dyrektorem GOK w Brodnicy, bez ośrodka i instruktorów. Następnie pełniłem funkcję dyr. Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Dolsku, gdzie był ośrodek i instruktor, brakowało natomiast odbiorców proponowanych form działalności kulturalnej. W Śremie jest jeszcze inna sytuacja. Wprawdzie SOK to ładna willa, ale lokalowo nie spełnia funkcji ośrodka kultury. Cieszę się jednak z tego, że mimo skromnych warunków budynek ten żyje; przychodzą dzieci, młodzież, dorośli i uczestniczą w zajęciach i imprezach. Bywalcy ci, i nie tylko oni domagają się szybkiego poszerzenia bazy kulturalnej, aby móc w pełni zaspokajać swoje potrzeby kulturalne. Wynika z tego, że podstawowe trudności z jakimi się w pracy to: baza lokalowa, etaty (odgórnie limitowane) i odbiorcy naszych działań kulturalnych. Należy także wspomnieć o finansach, które jednak dzięki środkom, jakie przekazuje nam Rada Narodowa z nadwyżki budżetowej, nie wydają tak źle. Fundusze te wykorzystujemy m.in. na organizowanie „Dni Śremu” i inne imprezy miejsko-gminne, zakup nowego sprzętu, w który SOK jest słabo wyposażony, remonty bieżące placówki itp.

**I. S. A perspektywy na przyszłość?**

**J. K.** Od lat aktualna jest sprawa rozbudowy SOK. Rozwiązanie w tym zakresie powinno być dobrze przemyślane, bowiem po wielu latach funkcjonowania śremskiej kultury w nieodpowiednich warunkach, decyzja odnośnie miejsca wybudowania ośrodka kultury musi być trafna! Na tym polu ścierały się różne koncepcje odnośnie usytuowania obiektu. Były plany dobudowania sali widowiskowej do obecnego budynku, ale zadanie to zostało wykreślone z programu wyborczego, ponieważ rozwiązanie to nie byłoby docelowym dla śremskiej kultury. Zrodziła się koncepcja wybudowania od podstaw Centrum Kulturalnego rejonie ul. Grunwaldzkiej. Oznacza to, że jeszcze przez kilka lub kilkanaście lat funkcjonować będziemy w takich warunkach, jakie mamy. A w chwili obecnej wszystkie pomieszczenia SOK, od piwnic aż po strych zostały przystosowane do prowadzenia działalności. W przyszłym roku zamierzamy zagospodarować teren za ośrodkiem urządzając miejsce na rekreację dla dzieci, letnią kawiarnię oraz rozbudować pomieszczenia gospodarza z przeznaczeniem na salę dyskusyjową.

**I. S. Czy problemów, o których Pan mówi, nie rozwiązuje reforma gospodarza w kulturze?**

**J. K.** Reforma gospodarza objęła oczywiście także kulturę, ale jako ostatnią gałąź gospodarki narodowej. Od 1982 roku wchodzi w życie różne akty normatywne, m.in. Ustawa o Na-

rodowej Radzie Kultury oraz o Funduszu Rozwoju Kultury, Ustawa o urzędzie ministra kultury i sztuki oraz, najważniejsza dla nas, Ustawa o upowszechnieniu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury z dnia 26 kwietnia 1984 r. z mocą od 1 lipca a więc funkcjonuje ona dopiero rok. Akty te określają cele i zadania upowszechniania kultury, organizację placówek, kwalifikacje i zasady wynagrodzeń pracowników, finansowanie upowszechniania kultury itp., ale właściwie żadnych problemów nie rozwiązują. Wiemy w dalszym ciągu, że celem nadrzędnym Ośrodka Kultury jest przygotowanie bywalców do twórczego uczestnictwa w kulturze i że cel ten realizujemy na przecięciu trzech systemów: wychowania, edukacji i upowszechniania kultury. Ale nie obce są nam kryzysy programowe wy-

## Gienie i blaski kultury w poglądach i opiniach JERZY KONDRAS (1)

nikające z sytuacji ekonomicznej i organizacyjnej ośrodków kultury. Wiadomo, że placówki te z założenia są instytucjami deficytowymi, dotowanymi ok. 40% kosztów. W rzeczywistości tylko nieliczne ośrodki wypracowują te 40%. Większość programowych świadczeń ośrodków kultury jest nieodpłatna w związku z czym funkcjonują one poza rachunkiem ekonomicznym i zasadami wymiany towarowo-pieniężnej. Oprócz tego ośrodki kultury rozlicza się przede wszystkim z planów a nie z wyników pracy. A więc również system wynagrodzeń pracowników odowany jest od wyników pracy. Jedynym bodźcem ekonomicznym w kulturze jest „zasiedzenie” w zawodzie, bo tylko staż pracy jest premiowany (ile lat pracy, tyle procent dodatku od pensji zasadniczej).

Te negatywne zjawiska w kulturze zniknąć mogą, gdy ośrodki kultury funkcjonować będą na zasadzie przedsiębiorstw państwowych działających na zasadach 3XS. Oczywiście niemożliwe jest samofinansowanie całej działalności, ponieważ ośrodki kultury nie byłyby w stanie pokryć kosztów niedochodowej działalności programowej. Ten rodzaj działalności do którego zaliczyć można np. amatorski ruch artystyczny, kluby miłośnicze finansowany powinien być z dotacji państwowej lub społecznej. To niedochodowa działalność jest rodzajem swoistego zakupu przez państwa określonej formy pracy za którą użytkownik nie płaci.

W pełni możliwa jest samodzielność i samorządność ośrodków kultury ujawniająca się przede wszystkim w niezależnej i samodzielnej gospodarce uzyskanymi przychodami oraz w swobodnym prowadzeniu odpłatnej działalności usługowej. Dochodowa działalność ośrodków kultury winna polegać na odpłatnym organizowaniu imprez artystycznych, realizacji imprez zleconych przez zakłady pracy, świadczeniu usług fotograficznych, plastycznych, wynajmowaniu sprzętu technicznego, kostiumów, organizowaniu kursów i szkoleń. Powyższe określa funkcjonowanie ośrodka kultury jako przedsiębiorstwa pobierającego opłatę za świadczenie konkretnych usług kulturalnych. Tym samym rolę takiej instytucji nie może ograniczać się do zabezpieczania tzw. własnego programu artystycznego na wszelkiego rodzaju imprezach i okolicznościach. Zarysowuje się tu problem celów działalności amatorskich zespołów arty-

stycznych działających przy ośrodkach kultury. Powinniśmy sobie zdać sprawę z tego, że chodzi przecież o rozwój osobowości członków zespołów, a nie robienie z nich artystów. W tym celu powołane są inne specjalistyczne instytucje, które znakomicie kształcą artystów.

Myślę, że ośrodki kultury funkcjonując na nowych zasadach będą mogły w pełni spełniać swoje statutowe zadania: rozwijać i podnosić poziom życia kulturalnego mieszkańców, kształtować postawy społeczne, rozwijać zainteresowania artystyczne, zaspokajać potrzeby kulturalne.

**I. S. Mówi Pan tu o zaspokajaniu potrzeb kulturalnych. Czy łatwo jest je zaspokajać w społeczeństwie naszego miasta i gminy?**

**J. K.** Większość potrzeb kulturalnych ludzie zaspokajają chodząc do kina, teatrów, filharmonii, kupując i czytając książki, słuchając muzyki, korzystając z bibliotek, zajmując się twórczością artystyczną, a więc przez własną aktywność kulturalną. Ośrodki kultury spełniają swoje społeczne funkcje proponując społeczeństwu różne oferty kulturalne i tym samym stają się jeszcze jedną płaszczyzną zaspokajania ludzkich potrzeb. W głównej mierze chodzi tu o dobór tych ofert tak, żeby trafiły one w rzeczywiste potrzeby. Wylania się więc problem rozpoznawania potrzeb kulturalnych, to rozmaite techniki badań empirycznych, na które nie może sobie pozwolić przeciętna placówka kultury. Nawet przeprowadzenie takich badań i poznanie określonych preferencji wcale nią musi być równoznaczne z ustaleniem potrzeb kulturalnych, ponieważ ludzie nie zawsze sobie zdają sprawę ze swoich potrzeb. Często deklarują określone potrzeby, choć wcale nie jest to równoznaczne z chęcią ich zaspokojenia. Częściej rozważanie pewnych potrzeb kulturalnych — co należy do zadań działalności kulturalnej — jest dopiero wskazówką projektowania działalności kulturalnej. Istotą więc rozpoznawania potrzeb jest przede wszystkim przewidywanie i w związku z tym projektowanie określonych działań kulturalnych. Oczywiście projektowanie to odbywać się powinno w oparciu o analizę warunków naszej działalności, które jak mówiłem wyżej nie są wcale takie różowe. W praktyce, przewidując potencjalne potrzeby kulturalne, proponujemy różne formy aktywności kulturalnej dla różnych grup wiekowych naszego społeczeństwa. Okazuje się, że są i takie osoby, którym odpowiada nasza propozycja zapłacenia 1800 zł i uczestniczenia w koncercie Shakin' Stevens'a w Arenie w Poznaniu, jak również są i tacy, którzy za 100 zł. nie chcą spotkać się np. z Igiem Śmiałowskim.

**I. S. Jeszcze do niedawna opinia śremskiego społeczeństwa o stanie kultury w Śremie była negatywna. Zarzucano wam, że nic się nie dzieje. Jak to wygląda obecnie, co się zmieniło?**

**J. K.** Ocena działalności kulturalnej w takim ujęciu jak Pani sformułowała, a więc historycznym, nie należy chyba do mnie. Mogę tylko powiedzieć, że zawsze istniały kontrowersje wokół oceniania działalności kulturalno-oświatowej. Przy wystawianiu różnorodnych ocen pracy kulturalno-oświatowej można to robić z różnych punktów widzenia. A więc, jak już wyżej wspominałem, w ujęciu historycznym, socjologicznym, pedagogicznym, ekonomicznym. Ja mogę ocenić działalność zawodową pracowników Śremskiego Ośrodka Kultury. Ocena ta jest wysoka.

A czy coś się zmieniło w śremskiej kulturze? Proszę zamykać to z odbiorców naszych propozycji kulturalnych.

Malkontentów natomiast odsyłam do... lektury naszych gablot reklamowych ustawionych w czterech punktach miasta. Wszak reklama dzwoniąca handlu, w kulturze też.

**Odbiorców kulturalnych propozycji SOK oczywiście nieomieszkałam zapytać. Odpowiedzi były różne.**

Irena Staszewska

## „Mający nadzieję”

Wśród wielu propozycji oświatowych dla dzieci, młodzieży i dorosłych organizowanych przez śremskie placówki oświatowe i kulturalno-oświatowe, poczesne miejsce zajmują kursy języków obcych. Okazuje się jednak, że zapotrzebowanie społeczne jest jeszcze większe, czego dowodem jest wielki oddźwięk na kolejną propozycję, która zrodziła się z pasji i zainteresowania mieszkańców naszego miasta: mgr Eleonory Worsztynowicz i mgr Zbigniewa Staszczka. Propozycja ta jest nauka języka esperanto.

**GS:** Zanim przejdziemy do szczegółów proszę o parę zdań tytułem wprowadzenia.

**Eleonora Worsztynowicz:** Esperanto jest językiem międzynarodowym, utworzonym przez warszawskiego lekarza i poliglota Ludwika Zamenhofa, który w 1887 r. wydał pod pseudonimem dr Esperanto pierwszy podręcznik pt. „Język międzynarodowy”. Ideą Zamenhofa było zastosowanie języka naturalnego, łatwego w kontaktach między ludźmi różnych narodowości. Esperantysty zrzeszeni są w krajowych Związkach Esperantystów, a organizacja światowa posiada swoją siedzibę w Rotterdamie.

**Zbigniew Staszczak:** PZE — Oddział w Poznaniu należy do jednych z prężniejszych oddziałów, czego dowodem jest m.in. fakt pełnienia

przez kol. E. Worsztynowicz funkcji wiceprzewodniczącej Polskiej Młodzieży Esperanckiej. Na uwagę zasługuje fakt, że E. Worsztynowicz jest autorką pracy magisterskiej pt. „Zbiory esperanckie na świecie”, która jest przygotowana do druku w języku polskim i esperanto.

**GS:** Przejdźmy do szczegółów. Jak zrodził się pomysł zorganizowania nauki esperanta w Śremie?

**Zb. S.:** Zbieg okoliczności sprawił, że w marcu br. spotkałm się z kol. Worsztynowicz i w rozmowie dowiedziałem się o zainteresowaniu młodzieży językiem esperanto. W tej chwili przy Spółdzielni Mieszkańców uczy się 16 dzieci zorganizowanych w formie klubu pod nazwą KASTORA KLUBO. Po pewnym czasie połąkałem i ja tego bak-cyła i teraz naszym wspólnym celem jest rozpropagowanie tego języka w naszym mieście.

**GS:** Jeśli tak, to proszę o dalsze plany w tym zakresie.

**E. W.:** W przyszłość patrzymy optymistycznie. Dzięki zainteresowaniu i życzliwemu podjęciu do sprawy dyrektorki Zespołu Szkół im. J. Wybickiego, już we wrześniu br. rozpoczłm kurs dla 40 uczniów tej szkoły.

**Zb. S.:** Zyczliwych nam, a przede wszystkim sprawle jest coraz więcej. Przy współpracy z Biblioteką Publiczną Miasta i Gminy od nowego roku zapewniamy naszym słuchaczom dostęp do czasopism języku esperanto, z inicjatywą tej placówki powstanie mini księgozbiór, stanowiący warsztat pracy dla wszystkich zainteresowanych. Wspólne plany przewidują również zorganizowanie kursu dla dorosłych. →



# Z drugiej strony lady

Na temat niedostatków pracy handlu napisano już wiele gorzkich słów. Krytykowano jakość towarów, krytykowano zaopatrzenie oraz samych handlowców. A co na to sami sprzedawcy? Wybrałem się na krótką wędrowkę po śremskich sklepach spożywczych, rozmawiałem z personelem i o to garść małych refleksji.

— Podstawową sprawą, z którą borykają się kierownicy sklepów to trudności kadrowa. Ludzi do pracy stanowczo za mało a ci, którzy przychodzą nie zawsze robią to z powołania. Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest na pewno stosunkowo niskie uposażenie. Czas pracy sklepów z uwagi na wakaty etatowe też jest często dla sprzedawców uciążliwy. Towar, który przychodzi zwłaszcza z PHS — Śrem jest nieodpowiednio pakowany. Często są przypadki opakowań złej jakości, uszkodzone paczki np. cukier, mąka. Na towar dostarczony z PHS — Poznań narzekać nie było. Ogólnie, panie z którymi rozmawiałem twierdziły zgodnie, że jakość produktów się polepszyła — dotyczyła to przede wszystkim pieczywa i wędlin. Towaru powszechnego użytku jest wystarczająco dużo. Wystarczy tylko w porę złożyć odpowiednie zamówienie.

Większą trudnością w pracy stanowi brak odpowiednich opakowań — szczególnie papieru. PHS — odbiera towary sypkie luzem (oprócz mąki) i rozsyła je do sklepów. I tak cukier sprzedawczynie muszą same pakować do torebek. Decyzją Zarządu „Społem” WSS w Poznaniu z 20 czerwca 1981 r. za przeladowanie 1 tony cukru sprzedawca otrzymuje aż...150 zł. Doprawdy zawrotna suma. Dziwuję się tylko dlaczego Zarząd „Społem” sam tego nie przepychuje.

W wielu przypadkach kierownicy sklepów pozbawione są możliwości własnych inwencji. Są tylko wykonawcami zarządzeń płynących „z góry”. Za pracę powyżej ustalonych norm godzinowych pracownicy nie otrzymują wynagrodzenia. Mogą tylko dostać „wolne”. Doda-

tek za przepracowane wszystkie wolne soboty wynosi 300 zł. W razie nieprzepracowania choć jednej z nich automatycznie przepada. Wielkim utrapieniem są dostawy chleba w piątki. Często pieczywa świeżo upieczonego nie ma kto dowieźć do sklepów. Piekarnie nie mają własnego transportu, a PHW wywiązuje się z nałożonego obowiązku czasami w sposób bardzo dwuznaczny. Konieczną by tu była bardziej dajciekliwa kontrola ze strony PSS.

Sami klienci też nie ułatwiają życia personelowi. Często towar (zwłaszcza reglamentowany) kupują w ostatnim dniu co stwarza dodatkowe kolejki. Zmora dla większych sklepów spożywczych są mamusie wjeżdżające do pomieszczeń wózkami. Utrudnia to poruszanie się po sklepie klientom i personelowi. Często jest przyczyną utarceń słownych. Wydaje się, że problem ten dla ogólnej wygody winien być jakś załatwiony. Warto by się było nad tym zastanowić.

Wszyscy wiemy, jak wielkie trudności pokonywać musi nasz kraj wychodzący z kryzysu. Ułatwiamy sobie życie uśmiechając się do siebie i darując nawzajem drobne mankamenty, a te większe starajmy się jak najszybciej usunąć. Pozwól sobie zakończyć te moje przemyslenia jednym z aforyzmów chińskich —

„Pomyśl w lewo, pomyśl w prawo  
i pomyśl pośrodku,  
a do celu dojdiesz zwawo,  
pomyśl w lewo, pomyśl w prawo...  
Tak pokieruj całą sprawą  
jak niemi na motku —  
pomyśl w lewo, pomyśl w prawo  
i pomyśl pośrodku”.

Wojtek

## Stefan Gąsiorowski

Stefan Gąsiorowski — znakomity księgarz, wydawca, bibliofil. Urodził się 2 II 1878 r. w Śremie, jako syn księgarza Kazimierza Gąsiorowskiego i Stefanii z Kucnerów. Naukę gimnazjalną pobierał w rodzinnym mieście, lecz według relacji jego syna prof. Antoniego Gąsiorowskiego, nie uzyskał matury.

Ojciec wciągnął go zapewne do zawodu księgarza i w 1898 r. rozpoczął praktykę w śremskiej księgarni. Kontynuował ją następnie w księgarni wydawniczej F. A. Herbiga w Berlinie. W 1903 r. ks. Piotr Wawrzyniak powołał do pomocy w prowadzeniu, wówczas nowej, księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Gąsiorowski przyczynił się swą pracą i działalnością do rozwoju tej placówki. Mała księgarnia i wydawnictwo rozrosły się w potężne przedsiębiorstwo, utrzymujące sprawną współpracę z księgarstwem trzech zaborów i żywy kontakt z wychoźstwem.

Gąsiorowski był niezwykle pracowity i rzetelny, znakomity profesjonalista podjął się opracowania retrospektywnej bibliografii wydawnictw św. Wojciecha za lata 1904—1916. On też pierwszy otworzył w księgarni dział antykwaryczny. Dalej kontynuował opracowanie katalogów do 1920 r. i dziś jeszcze są one wzorem dobrej roboty księgarskiej.

Zawód księgarza, jaki wchłonął Gąsiorowskięgo bez reszty oraz ambicje bibliofilskie inspi-

NOTY  
BIOGRAFICZNE



STEFAN GAŚSIOROWSKI

1878—1951

rowały jego liczne podróże do większych ośrodków krajowych, a także do Niemiec, Austrii, Belgii i Holandii.

W czasie pierwszej wojny światowej Gąsiorowski wcielony został do armii niemieckiej i przebywał w Belgii. Nie zrezygnował z pracy publicystycznej i został nieoficjalnym współpracownikiem tygodnika „Przewodnik Katolicki”, dla którego nadsyłał korespondencje wojenne.

Gdy w końcu 1918 r. powrócił do Poznania kontynuował pracę w księgarni św. Wojciecha i z jego inicjatywy utworzono jej oddziały w Warszawie (1918), Wilnie (1922) i Lublinie (1923).

Gąsiorowski dbał by w księgarni pracowali zawsze doborowi, kwalifikowani znawcy książek, dlatego prowadzili wzorcowe szkolenie młodych adeptów, co w niedługim czasie postawiło tę placówkę w czołówce księgarni w kraju.

Położył Gąsiorowski duże zasługi w pracy Związku Księgarzy Polskich i był inicjatorem budowy i Schroniska Księgarza Polskiego w Przemierowie koło Poznania.

Przez całą okupację niemiecką przebywał w Konstancinie pod Warszawą i brał udział w konspiracyjnej Tymczasowej Radzie Księgarskiej. Gdy w 1945 r. wrócił do Poznania, uczestniczył w odbudowie Księgarni św. Wojciecha. W rok później przeszedł na emeryturę, lecz w dowód zasług dla polskiego księgarstwa został w 1947 r. honorowym członkiem Związku Księgarzy Polskich.

S. Gąsiorowski zmarł 9 II 1951 r. w Poznaniu, a pochowany został w Borku Wilk.

oprac. dr Danuta Pływawko

## ŚREMSKIE CMENTARZE

Jest ich wiele na całym świecie. Wiele też w naszym kraju. Wszędzie otoczone są czcią i szacunkiem. Są odwiedzane i pielęgnowane, taki już jest zwyczaj i obowiązek. Panuje tu cisza i jakiś spokój niezwykle.

W naszym mieście są trzy cmentarze (dawniej istniały jeszcze dwa — gminy żydowskiej przy zsoście do Poznania na tzw. „żydowskich górach” — zdewastowany przez hitlerowców i cmentarz protestancki przy ul. Wojska Polskiego). Nowy cmentarz komunalny na Helelkach, przy kościele farnym oraz niezynny już cmentarz pomiędzy ulicami: Cmen-

**GŚ.:** Ruch esperancki prowadzi szeroką działalność kulturalną, informacyjną i naukową. Na czym to polega?

**E. W.:** Rzeczywiście, ruch daje takie możliwości. Organizowane są obozy dla dzieci i młodzieży, wczasy rodzinne, umożliwiały one kontakty zagraniczne, wydawane są różne oryginalne i tłumaczone dzieła najnowszej literatury oraz szereg czasopism.

**G Ś.:** Esperanto — znaczy „mający nadzieję” — jaką nadzieję mają inicjatorzy ruchu? Jeśli można, to proszę o odpowiedź w języku esperanto.

**E. W., Zb. S.:** NI ESPERAS, KE VENONTJARE ESTOS PLI MULTE DA ESPERANTISTOJ EN ŚREM (Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie więcej esperantystów w Śremie).

Dziękuję za rozmowę  
Karol Gostomski

tarna, Fabryczną i Gen. Sikorskiego. Na tych cmentarzach wiele historycznych mogił i pomników. Można z nich odczytać całą, długi okres historii ziemi śremskiej. Okres za, angażowania społecznego i patriotycznego wielu pokoleń. Takie już bowiem były tradycje Obywateli tej ziemi. Były, są i będą.

Ludzie, którzy chcą w cichym nastroju i spokoju tych miejsc zadumać się nad przeszłością i przyszłością, przychodzą tu często, tak w dzień, jak i przed zmrokiem. Reflekcyjnemu zamyśleniu towarzyszy kontemplacja nad znikomością ludzkiego losu i wola bycia znowu, chociaż inaczej i na krótko ze swoimi najbliższymi. Z tymi, którzy byli tym czym my jesteśmy, a są tym czym my będziemy.

Jest jednak jeszcze i druga strona zagadnienia, strona smutna i wstydliva. Nie chcieliśmy tego poruszać, ale niestety należy i trzeba. Dotyczy to szczególnie cmentarza już nieczynnego, przy ul. Cmentarnej. Wiele grobów jest tu bardzo zaniedbanych. Po prostu nie ma już nikogo z rodziny, którzy by o mogiłę dbali. Groby są zarosnięte trawą i chwastami. W te miejsca „sąsiedzi” porządkujący swoje groby wrzucają wszelkie odpadki. W złym i oplakany stanie są stare, murcane goborce rodzinne, które się rozpadają, drzwi niezamknięte itp. W tych wypadkach należałoby wydać nakaz urzędowy naprawy, w tym koniecznie zamykania drzwi wejściowych. Jeśli brak spadkobierców lub zainteresowanych, prace należy wykonać na koszt miasta. Wymaga tego zwykle bezpieczeństwo epidemiolo-



giczne. Należy się dziwić, że władza sanitarno-epidemiologiczna dotychczas nie zajęła się tymi sprawami i nie wydała odpowiednich nakazów.

Smutnym zjawiskiem jest również to, że wielu porządkujących swoje groby, pozostawia wszelkie odpadki na gankach, z tego tworzą się nieestetyczne i cuchnące sterty, których już nie ma kto sprzątać. Oddzielnym utrapieniem porządkujących są „mile ptaki” — wrony, kawki i dzikie gołębie, które w nadmiernym stopniu zanieczyszczają poszczególne groby. Po prostu nie ma na to rady.

Najbardziej jednak smutnym i wstydliwym tematem i to na wszystkich cmentarzach są częste kradzieże kwiatów, wazonów oraz puszek do podlewania. Nie chce się wierzyć, że w takim miejscu zdarzają się tak naganne czyny. Należy zdecydowanie piętnować hyeny cmentarne.

Niechaj nasze cmentarze, cmentarze polskiej ziemi będą naprawdę otoczone czcią i szacunkiem. Zaslugują na to. Niech nadchodzące Święto Zmarłych wzbudzi większą troskę nas wszystkich o miejsca wiecznego spoczynku.

Y. F.

## SENTYMENTY

### Kolorowe jarmarki

Rynek miasta już w starożytności stanowił miejsce, w którym koncentrowało się życie polityczne i społeczno-gospodarcze.

W ratuszu urzędowały władze municypalne, na placu odbywały się wiece i zgromadzenia mieszkańców. Wokół, względnie obok ratusza lokowały się składy kupców — jak w Krakowie znane sukienice. Na placu ratuszowym w ustalonych dniach odbywały się targi umożliwiające nabycie wyrobów rzemieślniczych i produktów rolniczo-ogrodniczych.

Podobną rolę spełniał, wyjątkowo obszerny śremski rynek. W każdy poniedziałek i piątek już od rana zapelniał się sprzedającymi i kupującymi. Przed ratuszem do figury Matki Boskiej mieli swoje stanowiska ogrodnicy, oferujący owoce, warzywa, wiaty, sadzonki i nasiona. Stałe miejsce zajmował to ogrodnik Maśliński ze Starego Miasta, Czarnański z Jaszkowa, Świętek z Góry, Krzyżostaniak z Brodnicy i inni z pobliskich wsi, jak Mechlin, Łęk, Nachowo, Grzymisław.

Od figury do kiosku, zwanego budką, stały kobiety wiejskie z nabiałem i drobiem. Po lewej stronie budki wystawiał swoje wyroby korzykarskie Jan Danielewicz, a obok Stanisław Sękowski sprzedawał beczki, wiadra i wanny drewniane, stągwie, kierzynki do robienia masła, szafliki itp. Zwycię w piątki można było oglądać (i kupić) z prawej strony kosku w kadziach żywe ryby, które odławiali bracia Maciejewscy i Przybyłscy. Największe zaciekawienie wzbudzały grube sumy z długimi wąsami, a przed Bożym Narodze-

niem ponad 20-kilowe karpie. Na tzw. „Gasplacu” (kiedyś stała tam pierwsza gazownia) — na przeciw szkoły można było kupić prosięta, owce i kozy.

Największą jednak atrakcją były cokwartalne, ogólno-handlowe jarmarki. W tym dniu na całym rynku tłoczno było, gwarnie i kolorowo. Ciasno stały obok siebie wszelkiego rodzaju stragany z towarami i wyrobami rzemieślniczymi. Zjeżdżali się kupcy z dalekich nawet miast: Kalisza, Koła, Sieradza, przeważnie Żydzi z artykułami głównie przemysłu włókienniczego i obuwiem. Było też wiele stoisk ze słodyczami, z zabawkami i różną tandetą, którą w tłumie i przy umiejętnej reklamie łatwo było sprzedać. Najgłośniej i dowcipnie zachwalał swoje towary „Jakub ze Śląska”, który wykrzykiwał: na cały rynek: „U mnie, u mnie, u Jakuba! Matki kupujcie gatki! Łapiczki na myszki i wszelkie robaczki! to wszystko za cztery trojaczki! Komu dać? Komu dać? Komu, bo idę do domu. Raz dla Mani, drugi raz dla Frani, a trzeci dla Zosi, co tak o buziaka prosi. To wszystko za jedne pięćdziesiąt groszy! „Następowała przerwa w reklamie i sprzedaż drobiazgów: grzebyków, lusterek, spinek do włosów, a potem znowu: „U mnie, u mnie, u Jakuba”...

Transakcje z rolnikami zawierano na placu przed „Bazarem” (gdzie obecnie CPN). Przedmiotem głośniejszych targów były konie, krowy, jałowice, maciory, warchlaki, a zawarcie interesu wyrażono głośnym przybiciem dłoni.

Najbardziej jarmarkiem cieszyły się dzieci, bo przecież każde z nich zostało w tym dniu obdarowane słodyczami i jakąś zabawką, a prymitywne instrumenty muzyczne: trąbki, bębenki, piszczałki i gwizdki jeszcze przez kilka dni przypominały o minionym jarmarku.

Marceli Szczęsny

## kalendarz REGIONALNY

1905 r. — uruchomiony został młyn parowy w Śremie

1915 r. — rada parafialna nabyła kosztem 30 tys. mkp pomieszczenia byłego klasztoru franciszkańskiego, gdzie staraniem ks. M. Matuszka otwarto po remoncie (w 1917 r.) Konwikt Arcybiskupa dla młodzieży męskiej gimnazjum śremskiego

1925 r. (25.XI) — z inicjatywy miejscowego Koła Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Śremie odsłonięty został na Rynku „Pomnik Powstańców i Wolności”. Autorem pomnika przedstawiającego dobosza w mundurze powstańca 1918/1919 r. był znany rzeźbiarz poznański Władysław Marcinkowski. W uroczystości udział wzięli m.in. gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, d-ca VII DOK w Poznaniu i wojewoda poznański Adolf Bniński.

„Myśli złote... szare... srebrzyste.”

— Są winy, których wybaczenie równałoby się zbrodni  
— Nauczycielem wszystkiego jest praktyka  
— Są ludzie, którzy stale spacerują po szczycie muru więziennego, ale dziwne, że nigdy za ten mur nie wpadną.

Wybrał YF.

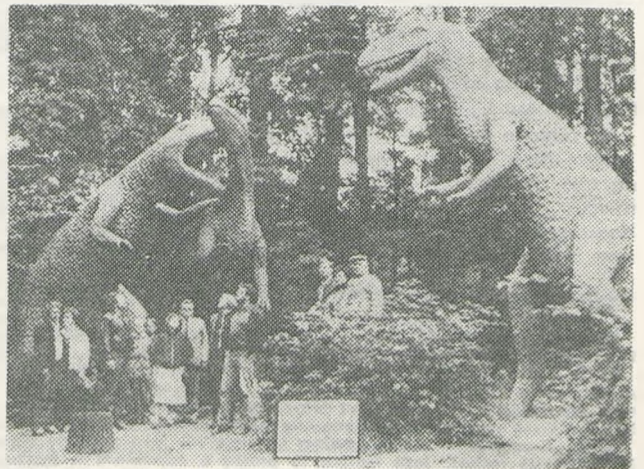
## SPORT

### DRUŻYNA SZACHOWA LECH — ŚREM NA ROZGRYWKACH W NRD

Z inicjatywy Rolanda Kleemanna, działacza społecznego i zawodnika drużyny szachowej „LOK — Königsbrück”, w dniach 6—8.09 br. w NRD towarzyskie spotkanie rozgrywała śremska drużyna „Lech” — Śrem.

W miłej i serdecznej atmosferze, potwierdzającej dobre przyjazne stosunki między Polską a NRD rozegrano mecz drużynowy i dwa turnieje błyskawiczne. „Lech” — „Śrem” reprezentowali: Ewa Bogacka, Tadeusz Bogacki, Leszek Bonarek, Piotr Hoffmann, Bogdan Cichoński, Piotr Kaczmarek.

Śremska drużyna wygrała w stosunku 3,5 p. : 2,5 p. Zwycięzcą pierwszego turnieju błyskawicznego został Piotr Hoffmann, a drugiego zawodnik gospodarzy. Po emocjach sportowych gospodarze zafunda-



Drużyna szachowa „Lech — Śrem” wraz z przedstawicielami gospodarzy zwiedzała park zoologiczny w Bautzen Foto: Jerzy Kondras

wali emocje turystyczne — zwiedzenie Drezna i parku zoologicznego w Bautzen, gdzie z bliska można było oglądać... dinozaura i inne prehistoryczne zwierzęta.

J. K.



**IMPREZY:**

- 5, 12, 19, 26.X. godz. 19.00—22.30 — Taneczne soboty — SOK  
19, 26.X. godz. 15.00—16.00 — Filmowe spotkania z bajkami — SOK  
3, 10, 17, 24, 31.X. godz. 19.00—21.00 — Spotkania Klubowe — SOK

**TEATR:**

- 2.X. — wyjazd do Teatru Nowego w Poznaniu („Zając w potrzasku albo Czerwony Kapturek”) — dla dzieci  
Wyjazd do Teatru Polskiego w Poznaniu:  
8.X. — „Zmija”  
17.X. — „Zmierzch”

**WYCIECZKI:**

- 5.X. godz. 10.00 — Wycieczka piesza po Śremie — Szlakiem pomników przyrody”  
12.X. godz. 10.00 — Wycieczka rowerowa do lasu (dla dzieci szkół podstawowych)

**PLASTYKA:**

- Spotkania w Galerii Sztuki Współczesnej ul. Kolejowa  
4.X. godz. 18.00 — „Sztuki plastyczne — charakterystyka, Fizjologia widzenia”  
11.X. godz. 18.00 — „Dzieła sztuki jako przedmiot szczególny”  
18.X. godz. 18.00 — „Kierunki we współczesnej sztuce europejskiej”  
25.X. godz. 18.00 — „Malarstwo polskie po roku 1945”

**KONKURSY WYSTAWY:**

- 14.X. — otwarcie wystawy prac Klubu Młodych Przyrodników i Fotografów — Szkoła Podstawowa w Dąbrowie  
Do końca września przyjmowane są prace na konkurs fotograficzny „Moje spotkanie z zabytkami Śremu i ziemi śremskiej”.

**ZAJĘCIA STAŁE** (kluby, pracownie, próby)

- Sekcja fotograficzna „5” — (powyżej 16 lat)
- Klub Młodych Przyrodników i Fotografów (10—15 lat)
- Młodzieżowy Zespół Teatralny (16—25 lat)
- Dziecięcy zespół teatralny (10—14 lat)
- Kółka plastyczne dla dzieci (6—8 lat)
- Pracownia gobelinu (od 16 lat)
- Pracownia politechniczna (od 16 lat)
- Młodzieżowy zespół taneczny „AMAZONKI”
- Dziecięcy zespół wokalno-taneczny
- Kursy tańca nowoczesnego
- Zespół „Pieśni i Tańca” (od 14—20 lat)
- Orkiestra Dęta Towarzystwa Muzycznego



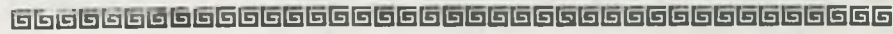
**UWAGA zespoły muzyczne!**

Na przełomie października i listopada odbędą się rejonowe weryfikacje zespołów muzycznych. Szczegółowych informacji udziela instruktor muzyki — SOK. J. K.

**sentencja  
miesiąca**



*Od muzyki piękniejsza jest tylko cisza*



opr. EAF



**KAZIMIERZ ZASTAWNY**  
Dyrektor Muzeum Śremskiego





# Gdzie głosujemy

Nr obwodu głosowania	Granice obwodu głosowania	Siedziba obwodowej komisji wyborczej
1	Miasto Śrem ulica Feliksa Dzierżyńskiego	Szkoła Podstawowa Nr 4 w Śremie ul. Dzierżyńskiego 10 tel. 40-70
2	Miasto Śrem ulica Nowotki	Przedszkole Zakładowe ZPM H. Cegielski Odlewnia Żeliwa w Śremie ul. Nowotki 3 tel. 47-41
3	Miasto Śrem ulica Waryńskiego	Świetlica Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie ul. Zawadzkiego 1 tel. 40-92
4	Miasto Śrem ulice: Grunwaldzka nr 8, Zawadzkiego od nr 4 do nr 18	Szkoła Podstawowa N 5 w Śremie ul. Zawadzkiego tel. 44-14
5	Miasto Śrem ulice: Grunwaldzka od nr 2 do nr 6, Zawadzkiego od nr 19 do nr 29	Państwowe Przedszkole Nr 7 w Śremie ul. Zawadzkiego tel. 41-52
6	Miasto Śrem ulice: Armii Czerwonej, Długa, Glinki, Jasna, Kasprzaka, Kochanowskiego, Kollątaja, Krótka, Kosynierów, 1 Maja, Modrzewskiego, Nałkowskiej, Nowa Strzelnica, Orzeszkowej, Ostroroga, Powstańców Wlkp., Promenada, Przemysłowa, Reja, Reymonta, Rolna, Staszica, Szeroka, Wasilewskiej, Wiejska, Wiosny Ludów, Zielona	Szkoła Podstawowa Nr 1 w Śremie ul. Kochanowskiego 2 tel. 44-62
7	Miasto Śrem Zespół Opieki Zdrowotnej	Zespół Opieki Zdrowotnej w Śremie ul. Kolejowa 9 tel. 49-53
8	Miasto Śrem ulice: Buczka, Cementarna, Chelmońskiego, Fabryczna, Artura Grotgera, Kilińskiego, Kolejowa, Wojciecha Kossaka, Kręta, Jacka Malczewskiego, Matejki, Mickiewicza, Nadbrzeźna, Gen. Sikorskiego, Gen. Świerczewskiego, Wojska Polskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Zachodnia, Żwirowa	Dom Rzemiosła w Śremie ul. Kolejowa 9 tel. 49-53
9	Miasto Śrem ulice: Dąbrowskiego, Głowackiego, Kościuszki, Seweyna Matuszewskiego, Piaskowa, Podwale, Poprzeczna, Raclawicka, Szkolna, Tylna, Wybickiego, Wschodnia	Szkoła Podstawowa Nr 2 w Śremie ul. Szkolna 4 tel. 48-66
10	Miasto Śrem ulice: Akacyjowa, Chudoby, Krasickiego, Łazienkowa, Łąkowa, Mała Łazienkowa, Mała Rzeźnicka, Ogrodowa, Parkowa, Podgórna, Polna, Stary Rynek, Szewska, Targowa, Walki Młodych, Wawrzyniaka, Wielka Rzeźnicka	Szkoła Podstawowa Nr 3 w Śremie ul. Chudoby 15 tel. 46-45
11	Miasto Śrem ulice: Dutkiewiczza, Farna, Franciszkańska, Plac Pamięci Narodowej, Poznańska	Liceum Ogólnokształcące w Śremie ul. Poznańska 9 tel. 44-89
12	Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych, Poznański Ośrodek Reumatologiczny, Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Śremie	Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych w Śremie ul. Promenada 7 tel. 455-73
13	Wsie: Barbarki, Błociszewo, Gaj, Krzyżanowo, Marianowo, Pucolowo	Świetlica RSP w Błociszewie tel. 19-97
14	Wsie: Góra, Psarskie, Szymanowo	Świetlica RSP w Psarskiem tel. 48-13
15	Wsie: Niesłabin, Orkowo, Zbrudzewo	Szkoła Podstawowa w Zbrudzewie tel. 44-98
16	Wsie: Dąbrowa, Grodzewo, Kaleje, Grobelka-Tesiny, Luciny, Mateuszewo, Mechlin, Kawcze	Szkoła Podstawowa w Dąbrowie tel. 12-27
17	Wsie: Binkowo, Borgowo, Dobczyn, Grzymysław, Łęg, Olsza-Bystrzek, Ostrowo, Pyszca, Sosnowiec	Szkoła Podstawowa w Pyszce tel. 14-96
18	Wsie: Bodyniewo, Dalewo-Jeleńczewo, Kadzewo-Marszewo, Mórka, Nochowo, Pelczyn-Nochówko, Skrobacz, Wirginowo, Wyrzeka	Dom Kultury w Wyrzece tel. 17-67

LOKALE WYBORCZE OTWARTE OD 6.00—22.00

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Adam Podsiadły — przewodniczący, Karol Ostomski — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasliński, Jerzy Kondras, Renata Kościelnik, Urszula Poźniak, Zbigniew Skrzypczak, Irena Staszewska, Zbigniew Szydłowski, Kazimierz Zastawny — Eugeniusz Ferster, Maciej Waraczewski — dział techniczny, Krzysztof Jurga — fotoreporter.

RADA REDAKCYJNA: członkowie Komisji Kultury RMG PRON w Śremie.

ADRES REDAKCJI: 63-100 Śrem, ul. J. Kilińskiego 2, telefon 46-29.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadsyłanych materiałów, jak również dokonywania skrótów w tekstach. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.